

Piątek
19 lutego
2021



nr 41
TYGODNIK
Brzesko-Bochnia
Gazeta Krakowska

www.brzesko.naszemiasto.pl, www.bochnia.naszemiasto.pl

Napisz do nas: tamow@gk.pl STRONA 4

SPORT

**37-LETNI KONRAD
FRYŚ POWINIEN
WZMOCNIĆ
WALCZĄCYCH
O UTRZYMANIE
W KEEZA IV
LIDZE PIWOSZY**



FOT. HENRYK ŚWIERCZEK



KS. TOMASZ LELITO BIERZMOWANIA BĘDĄ PRZEŁOŻONE S.2



**BYCIE
POLICJANTEM
TO MISJA,
NIE PRACA**

Starosta Bocheński podpisał z Komendantem Powiatowym Policji porozumienie zapewniające patronat nad klasą mundurową Str. 2

REGION

Na górze Kamionna powstanie wieża widokowa. Chcą ją wspólnie wybudować cztery gminy

STRONA 3

SZCZEPANÓW

Wielki powrót Darii Reczek, finalistki The Voice of Poland na polską scenę muzyczną

STRONA 4

PORADNIK

Kiedy od dłuższego czasu naszym życiem zarządza stres, możemy odczuwać takie objawy jak przy chorobach serca

STRONA 6

LIPNICA MUROWANA

Kilka dni temu minęła 85. rocznica zarejestrowania stowarzyszenia „Związek lipniczan”

STRONA 7

Bochnia • Brzesko • Czerwona • Czuchów • Borzęcin • Dębno • Drwina Gnojnik • Iwłowa • Łapanów • Lipnica • Murowana • Trzciana Nowy Wiśnicz • Rzeszawa • Szczurowa • Żegocina

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl



CZEKAJĄC NA ROZTOPY

Komentarz

Jeszcze kilka dni temu dotkliwie zimno towarzyszyło nam każdego dnia, straszono nawet kolejną falą siarczystych mrozów. Ostatecznie sytuacja uległa zmianie i zamiast mrozów, przyszło do nas lekkie ocieplenie. Niestety, odwilż chyba nie rozwija się tak, jakby tego chcieli władze Bochni. Choć jeszcze tydzień temu dopuszczano możliwość akcji wywożenia śniegu, na początku tygodnia obwieszono, że jednak jej nie będzie, bo... idzie ocieplenie. „Biorąc pod uwagę czekającą nas zmianę pogody, liczymy na to, że to samo się trochę uprzątnie, że tak powiem” - argumentował burmistrz Bochni Stefan Kolawiński na antenie radia RDN Małopolska.

Tyle, że efekty topnienia jak na razie są marne. W środę śniegu zamiast ubywać, wręcz przybywało za sprawą kolejnych opadów. W nocy zaś temperatura spada poniżej zera. Wśród internautów nie-

trudno znaleźć dowody niezadowolenia na tempo i sposób podjęcia przez burmistrza decyzji w tak prozaicznej sprawie jak wywóz śniegu.

Bochnianie mają ku temu powody tym bardziej, że u sąsiadów na wywożenie śniegu jednak się zdecydowano. W Nowym Wiśniczu akcję zorganizowano już w połowie ubiegłego tygodnia, przed prognozowanymi na miniony weekend opadami. Śnieg wywożono z parkingów w centrum miasta oraz z okolic przejść dla pieszych. Podobną akcję zorganizowano w Brzesku, gdzie wywożenie śniegu rozpoczęto w ubiegły piątek i kontynuowano na początku obecnego tygodnia. Sprzątano szczególnie wąskie ulice, gdzie zalegający śnieg stanowił największe utrudnienie.

W Bochni znalezienie miejsca parkingowego w centrum nie należy do łatwych. Gdy już wydaje się, że za rogiem będzie czekało, okazuje się, że zajmuje je solidna śnieżna zaspas. Kierowcy krążą w tę i z powrotem w poszukiwaniu wolnego parkingu. Z sytuacji raczej nie jest zadowolony operator strefy płatnego parkowania. W końcu od śnieżnej zasy trudno wyegzekwować opłatę za zajmowanie miejsca postojowego. Chyba, że firma wystąpi o rekompensatę do władz miejskich.



Cezary Stawarz, wójt gminy Trzciana:

Liczymy, że wieża widokowa na Kamionnej ożywi nasz teren turystycznie, a prywatne inwestycje okolicy turystyczne pojawią się same. Sami planujemy uruchomienie wypożyczalni rowerów elektrycznych w Rdzawie. Myślę, że dalszy rozwój turystyki to tylko kwestia czasu.

BIERZMOWANIA PRZEŁOŻONE, A KOŚCIOŁY BEZ REKOLEKCJI

Rozmowa

Rozmawiamy z ks. Tomaszem Lelito, dyrektorem Wydziału Katechetycznego w Kurii Diecezjalnej w Tarnowie.



Ks. Tomasz Lelito podkreśla, że zmiany związane są z sytuacją pandemiczną

Odbędzie się w tym roku bierzmowanie w diecezji tarnowskiej?

Kościół nie są zamknięte. Mogą odbywać się w nich nabożeństwa z zachowaniem reżimu sanitarnego i przy ograniczonej liczbie wiernych. W naszym regionie zachorowań jest obecnie mniej i można byłoby powrócić do stref zielonych, a przez to zwiększyć limit osób w kościołach, ale to są decyzje państwowe - kapłani oraz wierni muszą się do nich stosować. W najbliższych tygodniach sporo może się jeszcze w tej kwestii zmienić, ale wyprzedzająco przygotowany został grafik szafarzy z podziałem na poszczególne dekanaty.

Są już wyznaczone konkretne terminy?

Jeszcze nie, ustala je księża dziekani po konsultacjach z proboszczami i biskupem-sza-

farzem. Nie zaczną się one jednak wcześniej niż po Wielkanocy. Wtedy też przekazane zostaną kandydatom i ich rodzinom dokładne informacje na temat daty i miejsca uroczystości.

Do wakacji zostanie niewiele czasu...

Zdajemy sobie sprawę, dlatego do bierzmowania zaangażowanych będzie aż pięciu szafarzy. Biskup ordynariusz, trzech biskupi pomocniczy i abp Henryk Nowacki. Wybierane będą większe świątynie, ale i tak ze względu na ograniczenia ilościowe, bierzmowania odbywać

się będą w mniejszych grupach. Stąd tych uroczystości będzie więcej i w różnych kościołach, a udział innych osób poza bierzmowanymi i ich świadkami będzie ograniczony do minimum.

Zapadły już decyzje odnośnie do I Komunii Świętej?

Przygotowania odbywają się w parafiach - częściowo stacjonarnie, częściowo w formie zdalnej. Decyzje, kiedy konkretnie dzieci w danej parafii przystąpią do tego sakramentu podejmą proboszczowie z rodzicami. Jeżeli ktoś będzie miał obawy, to nie stoi nic na przeszkodzie, aby dziecko przystąpiło do I Komunii Świętej w innym czasie, nawet indywidualnie.

Czemu odwołano rekolekcje?

Trudno wymagać od dzieci, aby przychodziły do kościołów na rekolekcje, skoro nie chodzą do szkoły. Pojawił się pomysł, aby przygotować nauki rekolekcyjne w formie internetowej. Mogłyby być one udostępniane podczas zdalnych lekcji religii.

Paweł Chwał



Bochnia Styczniovi jubilaci przekazali szpitalowi kardiomonitor

Ryszard Piekarczyk i jego syn Ryszard Junior Piekarczyk zakończyli akcję zorganizowaną z okazji swoich urodzin, które obchodzili 2 stycznia. Do szpitala powiatowego w Bochni trafił kardiomonitor, kupiony za pieniądze zebrane podczas zainicjowanej przez nich zbiórki. Służy on do monitorowania funkcji życiowych pacjenta. Kosztował ponad 8 tys. zł. Urządzenie już służy najmłodszym pacjentom placówki. - Zbiórka na kardiomonitor wynika z zapotrzebowania oddziału dzie-

cięcego na ten sprzęt - mówi Ryszard Jr Piekarczyk. Przekazanie sprzętu miało miejsce w oddziale ratunkowym. W imieniu szpitala kardiomonitor odebrali: Jarosław Gucwa, zastępca dyrektora Szpitala Powiatowego w Bochni, a także Beata Zahradnik-Stopczyńska, ordynator oraz Elżbieta Lisak, pielęgniarka oddziałowa oddziału dziecięcego placówki. Na początku roku do najmłodszych pacjentów trafiły pampersy, środki higieniczne i zabawki. Ryszard Piekarczyk i jego syn chcą zebrać pieniądze na drugi kardiomonitor, który trafiłby na oddział dziecięcy z okazji Dnia Dziecka. (PMI)



Wojciech Wrona, wójt gminy Żegocina:

W paśmie Beskidu Wysokiego brakuje tej „wisienki na torcie” w postaci punktu docelowego wędrówki, gdyż większość szczytów porośnięta jest gęstymi lasami. Budowa wieży widokowej na Kamionnej dałaby turyście piękne widoki.

W II LO powstały klasy mundurowe

Bochnia

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Instytucje mundurowe, penitencjarne, inspekcje i straże, firmy ochroniarskie, a nawet detektywistyczne stoją otworem przed absolwentami klas mundurowych, jakie od niedawna działają w Bochni w II Liceum Ogólnokształcącym.

Zgodnie z założeniem uczniowie klas mundurowych mają zapoznać się ze specyfiką zawodu policjanta oraz zdobyć teoretyczną i praktyczną na temat pracy w tej formacji. Oprócz kształcenia ogólnego, uczniowie biorą udział w zajęciach z edukacji policyjnej. Pro-

wadzi je asp. szt. Grzegorz Maj, czynny zawodowo policjant, szkoleniowiec w zakresie techniki samoobrony i prewencji oraz trener judo.

W ramach zajęć uczniowie zdobywają wiedzę o organizacji i funkcjonowaniu policji, a także podnoszą sprawność fizyczną z elementami wyszkolenia specjalnego. Elementem programu nauczania jest stosowanie wybranych elementów samoobrony i technik interwencji, rozwijanie umiejętności strzelania, poznanie elementów policyjnego wyposażenia do służby oraz nauka pierwszej pomocy przedmedycznej.

- Bycie policjantem to misja, nie praca. Wymaga nie tylko konkretnych umiejętności

i wiedzy, ale i charakteru: odwagi, poświęcenia, determinacji w działaniu, gotowości do służby społeczeństwu - mówi Edyta Mierzwińska dyrektor II LO w Bochni.

Po ukończeniu kształcenia w klasie mundurowej uczniowie będą przygotowani teoretycznie i praktycznie do wzięcia udziału w rekrutacji do policji.

- Wierzę, że możliwości i warunki kształcenia w klasie mundurowej przyczynią się do zdobycia przez uczniów niezbędnej wiedzy, umiejętności i kompetencji, przez co pomogą spełnić marzenia o pracy w policji lub innej formacji mundurowej - dodaje dyrektor.

Po ukończeniu klasy mundurowej młodzież ma możliwość zatrudnienia w instytucjach mundurowych, prawnych, penitencjarnych, administracji państwowej i publicznej, w inspekcjach i strażach, firmach ochroniarskich, detektywistycznych (po nabyciu praktyki), dozorujących i transportujących środki pieniężne. ©©

TYGODNIK Brzesko-Bochnia
Gazeta Krakowska

stały dodatek do „Gazety Krakowskiej”

REDAKCJA
e-mail: pawel.michalczyk@gk.pl
www.bochnia.naszemiasto.pl
tel. 797 607 879

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
Paweł Michalczyk

REDAGUJE ZESPÓŁ:
Paweł Michalczyk, Roman Kieroniński, Wojciech Salamon

BIURO REKLAMY:
Iwona Potoniec - kierownik,
Małgorzata Boruch, Magdalena Skiba
tel. 12 688 84 65;
e-mail: malgorzata.boruch@polskapress.pl

REDAKTOR NACZELNY:
Jerzy Sulowski,
tel. 12 688 84 60,
sekretariat@gk.pl
PROJEKT GRAFICZNY:
Tomasz Bocheński

PREZES:
Małgorzata Cetera-Bulka

DRUK:
Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec, ul. Baczyńskiego 25a,
41-203 Sosnowiec Milowice

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu zgody z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Na górze Kamionna powstanie wieża widokowa. Chcą ją razem wybudować gminy: Żegocina, Trzciana, Laskowa i Limanowa

Paweł Michalczuk
pawel.michalczuk
@polskapress.pl



Region

Na szczycie Kamionnej w Beskidzie Wyspowym powstanie wysoka na kilkanaście metrów wieża widokowa.

Szczyt góry Kamionna (802 m n.p.m.) leży w gminie Limanowa, ale części masywu znajdują się w czterech gminach: Limanowej, Laskowej, Trzcianie i Żegocinie.

Od strony wschodniej na zboczach Kamionnej działa stacja narciarska. Od strony gminy Trzciana znajduje się rezerwat przyrody o powierzchni 64 ha. Od strony zachodniej szczyt sąsiaduje z Pasierbiecką Górą i jest całkowicie zarośnięty. Stąd pomysł wybudowania wieży.

Brakowało wisienki na torcie
W październiku 2020 roku 19 gmin położonych na terenie Beskidu Wyspowego podpisało po-

rozumienie w sprawie opracowania dokumentacji projektowej infrastruktury turystycznej. Chodzi o wieże widokowe, bacówki, wiaty, parkingi itd. w obrębie poszczególnych gór. Wieże widokowe przewidziano na Ciecieniu, Ćwilinie, Szczebliu, Lubogoszczy, Mogielicy, Modyniu, Skielku, Jaworzu, Kamionnej, a bacówki na Łopieniu i Mogielicy. Pieniądze miałyby pochodzić z funduszy unijnych.

Sytuacja nieco się zmieniła po uruchomieniu rządowego dofinansowania dla gmin górskich. Cztery samorzady związane terytorialnie z Kamionną zdecydowały się rozpocząć starania o wybudowanie na jej szczycie wieży widokowej z pomocą pieniędzy rządowych.

9 lutego w Żegocinie odbyło się spotkanie władarzy czterech gmin, a także m.in. przedstawicieli urzędu marszałkowskiego, projektanta wieży widokowej i autora akcji „Odkryj Beskid Wyspowy”. Wieża będzie miała konstrukcję metalowo-drewnianą i będzie wznosiła się na kilkanaście metrów ponad poziom terenu.



Wójt gminy Trzciana Cezary Stawarz (z prawej) uważa, że wieża ożywi ten teren turystycznie

- W paśmie Beskidu Wyspowego brakuje tej „wisienki na torcie” w postaci punktu docelowego wędrowni, gdyż większość szczytów porośnięta jest gęstymi lasami - zwraca uwagę wójt Żegociny Wojciech Wrona. Wieża widokowa da turystom piękne widoki w kie-

runku południowym na Gorce i Tatry oraz w kierunku północnym na Nową Hutę i Kraków.

Szansa na ożywienie okolicy
Gospodarz gminy Żegocina liczy, że inwestycja pozwoli wypromować turystycznie te tereny. Przywołuje przykład są-

siedniej gminy Iwkowa, która w 2019 roku oddała do użytku wieżę widokową na Szpilówce.

- Był to strzał w dziesiątkę. W weekend przy ładnej pogodzie przyjeżdża tam nawet ok. 1,5 tys. turystów. Spodziewamy się, że mocno pobudzimy ruch turystyczny w gminie Żegocina,

Trzciana, Laskowa i Limanowa, gdyż ta góra łączy ze sobą wszystkie cztery gminy.

Janusz Paprota, miłośnik wędrowek po Beskidzie Wyspowym, ma krytyczne podejście do budowania wież widokowych i krzyży na każdym szczycie. Jednak w przypadku góry Kamionna jest na „tak”.

- Ta góra jest bardzo blisko terenów zagospodarowanych i przestała mieć znaczenie dzikiego szczytu beskidzkiego. Samochodem można dojechać w pobliże wyciągu narciarskiego, skąd zostaje 15-20 minut pieszej wycieczki na szczyt. Wieża zapewne ożywiłaby te tereny - uważa.

Liderem projektu budowy wieży jest gmina Limanowa. Samorządowcy ustalili, że każda z gmin dołoży do inwestycji po 250 tys. zł. Szczyt leży na terenie prywatnym, dlatego podpisana zostanie umowa dzierżawy. Do wzniesienia wieży konieczne będzie również wybudowanie drogi dla ciężkich pojazdów, które wywożą poszczególne elementy konstrukcji. ©©

FOT. ARCHIWUM CEZAREGO STAWARZA

REKLAMA

0010028701



BGK BANK GOSPODARSTWA
KRAJOWEGO

Są w Twoim otoczeniu obiekty, które można odnowić, a dodatkowo zwiększyć ich użyteczność publiczną?

Zrewitalizuj swoją okolicę i pobudź ją do życia!

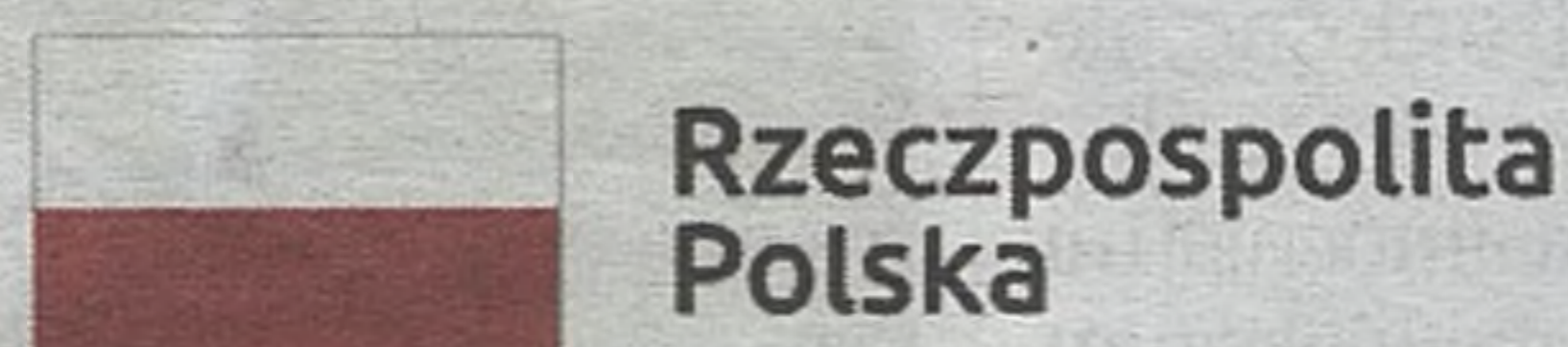
Pożyczka na rewitalizację od 0,05% w skali roku

Więcej na www.bgk.pl/pozyczki-unijne



Fundusze Europejskie - w Twoim interesie

Przyznanie pożyczki uzależnione jest od pozytywnej analizy zdolności kredytowej. Niniejszy materiał nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego.



Królowka
Zarzuty w sprawie
beczek z odpadami

Dwie osoby usłyszały zarzuty w sprawie nielegalnie składowanych beczek z substancjami chemicznymi w Królowce. Są to właściciel działki, na której znajdują się pojemniki oraz osoba, która zajmowała się transportem. Sprawę prowadzi Prokuratura Okręgowa w Krakowie. Śledztwo dotyczy składowania odpadów niebezpiecznych również w innych lokalizacjach na terenie południowej Polski. Beczki nadal są powodem niepokoju mieszkańców Królowki, dotąd nie udało się ich wywieźć. (PMI)

Szczurowa
Splonęły maszyny,
ciągnik i samochód

32 strażaków przez ponad trzy godziny walczyło z pożarem budynku gospodarczego w centrum Szczurowej. Doszło do niego w poniedziałek po godz. 17. Pożar objął stodołę, zagrażając okolicznym budynkom. Na szczęście ogień nie przedostał się na żaden z nich. Spaleniu uległ dach, zgromadzone w stodolesiano i słoma, a także maszyny rolnicze, ciągnik i samochód osobowy. W wyniku pożaru nikt nie ucierpiał, w budynku nie było zwierząt. Straty wstępnie oszacowano na 60 tys. zł. Według strażaków przyczyną pożaru mogło być zwarcie instalacji elektrycznej. (PMI)

Bochnia
Zaspy zamiast parkingów

W ostatnich dniach znalezienie wolnego miejsca parkingowego w Bochni graniczy z cudem. I nie chodzi o zagęszczenie samochodów w centrum, ale o duże ilości śniegu. Choć pierwotnie brano pod uwagę wywożenie śniegu z ulic, to jednak w poniedziałek zapadła decyzja o odstąpieniu od interwencji. - W związku z tym, iż najbliższe dni są prognozowane z temperaturami sporo powyżej 0 stopni Celsjusza, śnieg wywożony nie będzie - poinformował w poniedziałek Andrzej Koprowski z urzędu miasta w Bochni. Władze miasta reagują na sygnały kierowców i zgłaszają sprawę do spółki BZUK, która zajmuje się utrzymaniem zimowym ulic. Często jednak interwencje są nieskuteczne, bo dane miejsce jest zablokowane przez parkujące samochody. (PMI)

Bochnia
Pierwsze serce
na plastikowe nakrętki

Obok Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Bochni przy ul. Kazimierza Wielkiego zamontowano metalowy pojemnik w kształcie serca, do którego można wrzucać plastikowe nakrętki. Punktem zbiórki nakrętek będą opiekawcy się wychowankowie placówki, a pieniądze pozyskane ze sprzedaży będą stanowiły wsparcie na rzecz placówki i jej uczniów. Pojemnik w kształcie serca ufundowała firma ITC Metal. (PMI)



Daria Reczek ostro wzięła się do pracy nad swoim kolejnym singlem

Wielki powrót Darii Reczek
na polską scenę muzyczną!**Szczepanów**Paulina Marcinek
paulina.marcinek@polskapress.pl

Daria Reczek ze Szczepanowa zrobiła rok temu furorę w telewizji. Dotarła do finału programu **The Voice of Poland**, po czym na długo zniknęła. Po ponad rocznej przerwie, spowodowanej zdrowotnymi problemami, teraz wraca na scenę muzyczną.

Udziałem Darii Reczek w 10. edycji **The Voice of Poland** żył cały region. Dziewczynie ze Szczepanowa w muzycznym show udało się dojść do finału i oczarować widzów.

Niespodziewanie zniknęła

Wszyscy liczyli, że po programie będą jej słuchać już we własnym repertuarze. Tymczasem po ostatnim występie w **The Voice of Poland** Daria niespodziewanie zniknęła. Wielu podejrzewało, że utalentowana wokalistka zakończyła karierę. Kilka tygodni temu Daria na facebooku zamieściła wpis, w którym wytłumaczyła swoje długie milczenie. „Nieobecność w mediach społecznościowych była spowodowana problemami ze zdrowiem. Na szczęście wszystko wróciło do normy i w pełni sił do Was wracam!” - napisała.

Za wpisem kryła się również muzyczna niespodzianka. Daria z innymi artystami postanowiła nagrać online koncert świąteczno-noworoczny. To był strzał w dziesiątkę, pod postem pojawiło się mnóstwo pozytywnych komentarzy: „Cieszę się, że jesteś już zdrowa i nie mogę się doczekać twojej płyty”, „Słuchamy twoich utworów i z niecierpliwością czekamy na inne” - pisali internauci.

Daria Reczek w 10. edycji **The Voice of Poland** zachwyciła swoim głosem zarówno jurorów jak i publiczność

- To niesamowite, że mimo długiej nieobecności nadal pamiętają o mnie. Nie sądziłam, że tylu ludzi mi kibicuje i chce żeby wróciła - mówi Daria.

Z nową energią

Daria ostro wzięła się do pracy nad kolejnym singlem. Pierwszym - „Nie polubisz mnie” - zadebiutowała w 10. edycji programu „**The Voice of Poland**”. Teledysk ma już ponad 1,5 mln wyświetleń na YouTube. - Na bieżąco staram się śledzić to, co dzieje się w internecie. Cieszę się, że ten utworów nadal żyje i podoba się ludziom - mówi.

Marzeniem Darii jest własna płyta, ale najpierw będzie singiel. Choć w telewizji pokazała różne oblicza muzyczne - od spokojnych ballad po rockowe brzmienia - zapowiada, że fani, którzy usłyszą jej nowy utwór mogą być zaskoczeni. Będzie o miłości i osobistych doświadczeniach - romantycznie i z pazurem. - Chciałabym jak najszybciej wypuścić nową piosenkę, żeby tak oficjalnie przy-

pieczętować powrót - podkreśla. Finalistka 10 edycji **The Voice of Poland** zaraz po programie dostała wiele propozycji, z których musiała zrezygnować przez kłopoty ze zdrowiem.

Studiuje w Krakowie

Obok intensywnych muzycznych przygotowań Daria studiuje zaocznie marketing i komunikację rynkową na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie. - Zawsze mnie interesowała reklama, a poza tym PR z muzyką i promocją świetnie się łączą - podkreśla. Daria kończy właśnie pierwszą sesję, zdała już większość egzaminów.

Wiele też trenuje w rodzinnym domu w Szczepanowie. - Mam mikrofon, przez który śpiewam, ale niestety nic nie jest wygłoszone, przez co moja rodzina w domu często przechodzi gehennę, bo jest bardzo głośno, ale chyba już się przyzwyczaili - śmieje się. - Bliscy najmocniej mi kibicują. Są moim największym wsparciem, zawsze mogę na nich liczyć - dodaje. ©©

Fryś ma wzmocnić
drużynę „Piwoszy”**Piłka nożna**Piotr Pietras
piotr.pietras@polskapress.pl

Zespoły IV-ligowe z naszego regionu GKS Drwinia, BKS Bochnia, CANPACK Okocimski Brzesko i Rylovio przygotowują się do wiosennej części sezonu, w której walczyć będą o zachowanie ligowego bytu.

Pojesiennej części sezonu najwyżej z ekip reprezentujących nasz region plasuje się GKS Drwinia (14. miejsce), który do drugiej części sezonu przystąpi z dużymi nadziejami na utrzymanie się w KEEZA IV lidze.

Ciekawe wzmocnienia

W trakcie przerwy zimowej zespół opuścił Konrad Napieralski (przeszedł do Clepardii Kraków), niewykluczone też, że z ekipą GKS-u Drwinia pożegna się Kamil Augustyn, który przymierza się do gry w Dalinie Myślenice. O wiele ciekawsze są wzmocnienia, jakich klub z Drwini dokonał w zimie. Do drużyny dołączyli dwaj zawodnicy CANPACK Okocimskiego Brzesko: pomocnik Przemysław Bury i obrońca Łukasz Kulig oraz 18-letni Kacper Zaleński z Dębu Zabierzów Bocheński. Do drużyny ma jeszcze dołączyć środkowy pomocnik z Ukrainy, którego dane personalne władze klubu trzymają w tajemnicy.

Plasujący się na 15. miejscu w tabeli zespół BKS-u Bochnia do drugiej części sezonu przystąpi pod wodzą nowego, grającego trenera - Jarosława Ułasa. W zimie zespół opuścił Mateusz Kasprzyk, który przeniósł się do Izolatora Boguchwała. W trakcie okresu przygotowawczego trener BKS-u testuje czterech nowych graczy z niższych klas, których nazwiska na razie okryte są mgłą tajemnicy. W miniony weekend bochnianie w meczu kontrolnym wygrali z występującym w klasie okręgowej Orłem Myślenice 3:1.



37-letni Konrad Fryś (z prawej) w rundzie wiosennej powinien być wzmocnieniem zespołu „Piwoszy”

Zmiany kadrowe

Spore zmiany kadrowe nastąpiły w zespole CANPACK Okocimskiego Brzesko, który pierwszą część sezonu zakończył na dalekim 17. miejscu w grupie wschodniej KEEZA IV ligi małopolskiej. W zimie drużynę opuściło czterech graczy: wspomniani wcześniej Przemysław Bury i Łukasz Kulig (obaj przeszli do GKS-u Drwinia), Jakub Ogar (do Orkana Szczyrzyc) i Michał Waško (do Arkadii Olszyny).

W rundzie wiosennej w zespole „Piwoszy” zagrają natomiast doskonale znany z występów w III-ligowej Unii Tarnów (a także w Olimpii Wojnicz, Wiśłoku Wiśniowa, Rzemieślniku Pilzno i w Wolanii Wola Rzędzińska) Konrad Fryś, Dariusz Sosnowski z Orkana Szczyrzyc oraz Aleksander Ślęczka i Robert Ślęczka (obaj z Wróblowianki Kraków). Brzeski klub testuje też dwóch kolejnych graczy, którzy wiosną także wzmocnią zespół CANPACK Okocimskiego. W miniony weekend brzeszczanie rozegrali dwa mecze kontrolne z IV-ligowcami Orłem Kraków (4:3) i Puszczą II Niepołomice (1:1).

Najniżej sklasyfikowany po jesiennej części sezonu (na 18. miejscu) beniaminek, zespół Rylovii, do drugiej części sezonu przystąpi w osłabionym składzie i nie ma co ukrywać, trudno będzie mu obronić się przed degradacją. W zimie z drużyny odszedł Piotr Chrusciel (do Nowi/Rzezawianka Rzezawa), z kolei Mateusz Pulak, Tobiasz Gurgul i Igor Kwaśniak nie wznowili treningów. Ostatni z wymienionych przymierzany jest do gry w zespole Sokoła Borzęcin Górny. Z nowych twarzy po okresie wypożyczenia do Wiślan Wola Przemysłowska powrócił Dawid Gofron. W miniony weekend Rylovio w meczu kontrolnym przegrała z IV-ligową Słomniczką Słomniki 1:3. ©©

Wielka mobilizacja dobrych serc dla chorego Marcelka Kubali trwa. Za tydzień chłopiec wyjedzie do USA

Region

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Kolejne osoby dokonują wpłat na konto Marcelka w serwisie siepomaga.pl. Odbityo się kilka imprez charytatywnych na rzecz małego mieszkańca Jadownik. Wszystko po to, by zebrać 8 mln zł na transplantację wątroby, ratującą jego życie.

W niedzielę na boisku sportowym w Gosprzydowej można było obejrzeć pokazy driftu, a nawet skorzystać z możliwości przejazdu w takim stylu. Udało się zebrać 12 812,40 zł i 5 euro.

W kościele św. Jakuba w Brzesku miał miejsce koncert charytatywny zespołu Mała Armia Janosika. Wydarzenie można było śledzić przez internet.

W Jadownikach, Woli Dębińskiej i Brzesku odbyły się kiermasze charytatywne, które przyniosły w sumie 38 248 zł i 170 euro. W pomoc zaangażowały się też służby mundurowe.

Choć do tej pory nie udało się zebrać pełnej sumy, rodzice Marcelka zdecydowali, że 26 lutego wyjadą do Chicago. Liczą, że w USA uda im się zebrać brakującą kwotę. Link do zbiórki: siepomaga.pl/marcelkukubala. ©



Marcelka urodził się o trzy miesiące wcześniej niż powinien. Obecnie czeka na przeszczep wątroby od swojego ojca



W Polsce Marcelka nie zakwalifikował się na zabieg, ale lekarze w USA chcą go zoperować. Cena leczenia to 8 mln zł



Do zbiórki pieniędzy na ratowanie życia Marcelka włączyli się m.in. policjanci z komendy powiatowej w Brzesku



Podczas koncertu transmitowanego na żywo można było wpłacać datki na konto Marcelka. Zapis koncertu jest w sieci



Dobre serce okazali też pracownicy pozostałych służb mundurowych w mieście, przekazując datki



W Gosprzydowej w walentynki odbyła się niecodzienna impreza dla miłośników jazdy wyczynowej po śniegu



Do pełnej kwoty jeszcze sporo brakuje, ale rodzice Marcelka obawiają się, że w każdej chwili jego stan może się pogorszyć. „Podjęliśmy decyzję o wylocie do Chicago i tam będziemy walczyć o zebranie pozostałej kwoty” - napisali

Krzyk duszy, czyli gdy boli cię stres

Ryszarda
Wojciechowska
redakcja.krakow@polskapress.pl



Rozmowa

W swojej książce wskazuję pacjentom drogę. Posługuję się w niej systemem pięciu „S” mojego autorstwa. Pierwsze S, które rządzi naszym życiem, to właśnie stres. Ale przeciwko niemu mamy cztery pozytywne efekty, którymi możemy sobie pomóc. To sposób odżywiania, sen, seks i sport - mówi dr Ewa Kempisty-Jeznach, jedyna w Polsce certyfikowana lekarka medycyny męskiej.

W pani najnowszej książce „Chorzy ze stresu” stres jawi się jako podstępny wróg. Potrafi nas tak zniewolić, że choruje ciało.

Dlatego napisałam tę książkę, ponieważ uważam, że stres to jeden z naszych największych problemów w XXI wieku. Ale mimo tej ogólnej wiedzy nadal nie zauważamy jego negatywnej roli względem naszego organizmu. Zaczynamy, co prawda, lepiej żyć, korzystamy z porad dietetyków, dbamy o kondycję fizyczną, uprawiając sport, ale jesteśmy głusi na sygnały ciała informujące o tym, że stres nas bierze w swoje władanie. A z tego biorą się potem choroby psychosomatyczne.

Do tej pory chorobami cywilizacyjnymi nazywaliśmy nadciśnienie, otyłość i cukrzycę.

A teraz są nimi także choroby psychosomatyczne. Z chorobami cywilizacyjnymi mają jednak wspólny mianownik: są bowiem związane ze zmianą stylu życia. Piszę, że staliśmy się pokoleniem trzech krzeseł: biurowego, samochodowego i fotela przed telewizorem, a nasza dieta bazuje na produktach pełnych konserwantów, hormonów, wypełniaczy, które zmieniają mikroflorę jelitową. Do tego dochodzi jeszcze stres... Dlatego musimy sobie zadać kluczowe pytanie - czy lecząc psychikę, możemy również leczyć ciało, albo czy leczyć ciało, możemy poprawić kondycję psychiczną?

I jakie są wnioski?

Nie jest to łatwe. Z jednej strony nie ulega wątpliwości, że człowiek stanowi całość. Potrafi nawet sam wyleczyć pewne swoje dolegliwości, ale istnieją również takie choroby psychosomatyczne,



Ewa Kempisty-Jeznach: Staliśmy się pokoleniem trzech krzeseł: biurowego, samochodowego i fotela przed telewizorem

w przypadku których głowa nie jest w stanie zapanować nad ciałem. To współczesny paradoks. Powinniśmy powiedzieć, że umysł i ciało pozostają w absolutnej symbiozie - jeśli mamy zdrowy umysł, to i ciało ma się dobrze. I odwrotnie, kiedy ciało jest zdrowe, to i umysł ma się dobrze. Na to wskazuje logika. Jednak w XXI wieku u ludzi, których nazywam ludźmi wyzwania, występuje nowy typ chorób zwanych psychosomatycznymi, w których opisana zależność nie ma zastosowania.

Dlaczego?

Ludzki mózg, który każdego dnia przyswaja 34 gigabajty informacji, to odpowiednik 100 tysięcy słów, nie jest w stanie zapanować nad ciałem. To tutaj zawiesz się, przegrzewa i resetuje. Musimy pamiętać, że każdy z nas tylko do pewnego momentu zachowuje kontrolę nad swoim ciałem i psychiką. A stres, którego doświadcza „człowiek współczesny”, sprawił, że granica między kontrolą a jej utratą jest cieńsza niż kiedykolwiek.

Poganiamy życie coraz bardziej...

Niektórzy z nas zbyt wysoko stawiają sobie poprzeczkę - wdrapują się po szczeblach kariery w korporacjach, przejmują firmy po rodzicach lub od zera zakładają własne biznesy. To są ci młodzi i ambitni, którzy ciągle prą do przodu.

Wielu z nich pracuje w dziedzinie IT, zajmuje się nowymi przekazywanymi wiadomościami informatycznej, są wśród nich też prezesi i przedsiębiorcy, „ludzie wyzwania” z różnych pięt korporacji. Większość z nich dopiero zaczyna i marzy o karierze, czyli są to tzw. orki. Ci, którymi inni orzą. Żądne uznania „orki” pną się coraz to wyżej i wyżej, a przy tym najbardziej cierpią. Korporacje działają na nich morderczo.

I tu pojawia się stres...

Kiedy od pewnego czasu naszym życiem zarządza stres, możemy odczuwać takie objawy jak na przykład przy chorobach serca. Idziemy wtedy do kardiologa, skarżymy się na ból, on zleca nam wszelkie badania, z których wynika, że... nic nam nie jest, bo wyniki badań niczego nie wykazują.

Ale serce nadal boli...

W książce piszę o tym, jak zaburzenia psychosomatyczne mogą powoli prowadzić do poważnych konsekwencji, takich jak dolegliwości bólowe.

Kiedy od pewnego czasu naszym życiem zarządza stres, możemy odczuwać takie objawy jak na przykład przy chorobach serca

we, zespół wypalenia zawodowego czy depresja, z której ciężko później wyjść. Ale pacjentowi często trudno wytłumaczyć, że ten ból, który odczuwa, to psychosomatyka, że boli... go stres. Że to krzyk duszy.

Jak rozpoznać to, że stres nam się wymyka spod kontroli?

Przede wszystkim na początku musimy wykluczyć choroby organiczne. Przecież nikt z nas nie jest pewny, czy za tym bólem, za naszymi różnymi objawami nie kryją się na przykład nadciśnienie, zmiany w kręgosłupie czy inne choroby. I dopiero jeżeli je wykluczymy, a objawy nie ustają, to wówczas możemy mówić o chorobie psychosomatycznej.

Jakie to są objawy?

Jednym z objawów u kobiet na przykład może być zbyt częste chodzenie do toalety, a nawet bieganie. Ja w książce nazywam to płaczeniem przez pęcherz. Pacjenci mogą czuć jakieś pobolewanie w okolicy serca, lęki, szumy w uszach, mroczki przed oczami, silne spięcia w karku albo w kręgosłupie lędźwiowym, pobolewanie jelit, dyskomfort pokarmowy. Za tymi objawami ciała nie musi się szyć choroba organiczna, tylko psychosomatyczna.

I co dalej, kiedy już wiemy, że to psychosomatyka.

Niestety, dla wielu pacjentów rozpoczyna się wtedy turystyka lekarska, czyli wędrowanie od lekarza do lekarza. Niebezpieczeństwo polega na tym, że trafimy do psychiatry, który od razu zapisze nam antydepresanty. Nie zawsze trzeba sięgać po tak drastyczne środki. Spróbujmy najpierw zmienić styl życia.

To znaczy?

W swojej książce wskazuję pacjentom drogę. Posługuję się w niej systemem pięciu „S” mojego autorstwa. Pierwsze S, które rządzi naszym życiem, to właśnie stres. Ale przeciwko niemu mamy cztery pozytywne efekty, którymi możemy sobie pomóc. To sposób odżywiania, sen, seks i sport. I one równoważą nam ten stres. Ale to także wprowadzenie w swoje życie technik wyciszenia, które wreszcie utworowały sobie drogę także na salony lekarskie. Wracamy do starej medycyny i do medytacji, jogi czy pilatesu. Obok tego są nowoczesne formy jak trening autogenny czy mindfulness. Proszę zobaczyć, że pracujący na przykład w Dolinie Krzemowej mężczyźni i kobiety mają w ciągu dnia pracy pół godziny na techniki wyciszenia.

Czym jeszcze można sobie pomóc?

Niezwykle pomocne mogą być tak zwane adaptogeny, których wartość doceniają również lekarze. Adaptogeny to rośliny, które rozwijają się wysoko w górach, takich jak Himalaje czy Pireneje. Mają bardzo ograniczony dostęp do światła, wody albo nie mają go wcale. A muszą przeżyć. I te rośliny aplikuje się teraz w postaci tabletek, herbatek czy ziół naszemu organizmowi. I one w naszym ciele powodują homeostazę, czyli równowagę między naszymi hormonami, regulując hormon stresu, kortyzol. Dzięki nim ilość kortyzolu spada, co pozwala zwalczyć stres. W książce, na przykładach pacjentów pokazuję, w jaki sposób można znaleźć właściwą drogę przy leczeniu danej dolegliwości. Jak sobie poradzić bez sięgania od razu po antydepresanty. Chociaż niekiedy trzeba po nie sięgnąć.

Bardziej odporni na stres są mężczyźni czy kobiety?

Na stres inaczej reagują kobiety, a inaczej mężczyźni. Panowie swoje życie traktują bardziej zadaniowo. „Spina” ich robienie kariery, potencja, życie seksualne. Kobieta

przeżywa stres w związku z rodzeniem, miesiączkami, zaburzeniami hormonalnymi. Widzi świat bardziej emocjonalnie, mężczyzna bardziej introwertywnie. To on wstydy się niekiedy mówić o swoich uczuciach i odczuciach, kobieta robi to chętniej. Tak więc powody stresu są inne, ale w końcowym efekcie i tu, i tu rosną hormony stresu, a spadają, na przykład, hormony płciowe. Wiemy już, dlaczego teraz coraz więcej mężczyzn ma problemy z potencją, testosteronem, libido. Bo są zmęczeni stresem. Podobnie jest z kobietami, którym dzisiaj trudniej zająć się ciążą, także przez stres.

A teraz jeszcze dochodzi epidemia. Ona też powoduje stres i to permanentny.

To prawda. Dopiero po kilku miesiącach mogliśmy ocenić, jak to nas wzięło. Jak byliśmy przerażeni, zamknięci w domach, bez światła w tunelu. Ale wtedy zauważyliśmy, jak mało docenialiśmy to, co mieliśmy. Jak bardzo tęsknimy za lasami, parkami, za spacerami, za naturą. Jedną z form wyciszenia może być pójście samemu do lasu czy do parku, obserwowanie ptaków. Drugą - spacer po plaży. Trzecią - spirytualizm, jeśli ktoś jest wierzący, modlitwa w kościele. To wszystko pozwoli nam, chociaż na moment, odejść od rzeczywistości i uzyskać spokój wewnętrzny. To ważne, żeby człowiek skupił się na sobie, zostawił w ciągu dnia trochę czasu dla siebie, zastanowił się nad tym, do czego dąży i czy musi to robić w takim tempie.

Wtedy nie przeoczy sygnałów, które wysyła mu ciało?

Tak, bo na początku jest psychosomatyka. Ale potem nadchodzą stany lękowe, depresja albo poważne choroby cielesne. Opisuję przypadek pana Wolfganga, który miał tak zwany zespół Prinzmetal, którego skutkiem jest zamykanie się naczyń. Co po latach może prowadzić do całkowitego zamknięcia się naczyń i do stresowego zawału serca na tle nerwowym, bez miażdżycy. Ostatnio przeglądałam najnowsze wyniki badań pracy naukowej z Niemiec, w której jest informacja, że 6-7 procent ludzi na świecie ma zawały nie z powodu miażdżycy, tylko stresu właśnie. Chrońmy się więc przed stresem. ©

SERCA ZOSTAWILI W LIPNICY. MIJA 85 LAT STOWARZYSZENIA „ZWIĄZEK LIPNICZAN”

Kinga Kozioł-Matłega
redakcja.krakow@polskapress.pl

Lipnica Murowana

Czas międzywojenny był wyjątkowo trudny dla polskiej prowincji - przeludnienie, nędzka, głód i brak perspektyw na przyszłość. Brakowało wszystkiego. Dlatego też tak popularna była emigracja do miast i za granicę, aby tam szukać szans na lepsze życie. Taki los spotkał także mieszkańców Lipnicy, wielu z nich musiało opuścić wieś, jednak tęsknota i ogromna więź pozostawały.

Już przed wojną lipniczanie, aby zachować swoją odrębność narodową oraz lokalne zwyczaje, tworzyli za granicą liczne towarzystwa, koła i związki: Koło imienia Kościuszki (1907), Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Błogosławionego Szymona z Lipnicy (1908), Towarzystwo Polek pod Opieką Matki Bożej Kalwaryjskiej (1912), Koło Dramatyczne im. Kazimierza Brodzińskiego (1912) czy powstały w okresie międzywojennym Klub Lipniczan Przemysłowo-Ratunkowy (1921).

Pod numerem 235

W 1932 roku z inicjatywy inteligencji lipnickiej mieszkającej w Lipnicy, jak i w całej Polsce, utworzono „Związek lipniczan”. W skład zarządu weszli: prezes Stanisław Piotrowski (wójt gminy), wiceprezes Józef Klimmek (sekretarz gminy Uście Solne), skarbnik Andrzej Kwaśniewski (pracownik Zarządu Gminnego) oraz członkowie: Jan Kuc, Stanisław Wojciechowski, ks. Szymon Krzemiński. Po wybraniu władz, Zarząd podjął pracę nad statutem. Wojewoda Krakowski decyzją z 10 lutego 1936 roku zarejestrował stowarzyszenie „Związek lipniczan”, wpisując do rejestru pod numerem 235, a decyzja ta została ogłoszona w „Monitorze Polskim”.

W publikatorze zapisano cel stowarzyszenia: „skupianie lipniczan zamieszkałych w Polsce i na obczyźnie celem utrwalenia węzła braterskiego” oraz założycieli „Stanisław Piotrowski, ks. Józef Kozieja, Stanisław Wojciechowski, Jan Kuc, Bolesław Traczewski, Józef Piotrowski, Andrzej Kwaśniewski, Józef Ekiert, Stanisław Klimek,



Odświeżenie tablicy na kościele św. Szymona. Na zdjęciu w centrum św. Urszula Ledóchowska

Wojciech Zaczek mł., Szymon Piotrowski, Józef Polek, Wojciech Zaczek st., Władysław Kuc, Franciszek Urbański”. Statut przewidywał trzy rodzaje członkostwa - dożywotnie, rzeczywiste oraz wspierające.

Setki kontaktów

Związek krajowy mocno współpracował z lipniczanami za Oceanem. Tamtejszy Klub, któremu przewodniczył Ludwik Nowakowski, pozostawał w stałym kontakcie z ojczyzną, a jego członkowie o Lipnicy nigdy nie zapomnieli...

Największą działalność organizacyjną Związek przejawiał w latach 1936-1938, kiedy to nawiązał setki kontaktów z rodakami i włączył ich do sto-

warzyszenia w liczbie 118 osób, z tego 71 osób mieszkających poza Lipnicą. Wśród nich znaleźli się wybitni lipniczanie mieszkający w kraju i za granicą: dr Sz. Bernadzikowski, gen. Ignacy Ledóchowski, Stanisław Jarosiński - prokurator RP, Jan Polek - kustosz zamku w Poznaniu.

Początek działalności

W pierwszych latach działalności skupiono się na budowie ochronki. Miał to być kompleks obiektów do działalności charytatywnej. Związek lipniczan z Chicago zdeponował na koncie Związku kwotę 1760 dolarów. Ponieważ bezpośrednio Związek lipniczan nie mógł być inwestorem, wy-

brano Społeczny Komitet Budowy. 18 lipca 1938 roku nastąpiło wmurowanie kamienia węgielnego pod budynek. Ze Związkiem nawiązała kontakt Siostra Generalna Klasztoru Urszulanek - Urszula Ledóchowska w celu przekazania obiektu w zamian za prowadzenie ochronki.

„Z tą dostojną osobą, dziedziczką starej, wielce zasłużonej Rodziny Hr. Ledóchowskich zetknął się Zarząd Związku lipniczan, któremu oświadczyła, że o Lipnicy zawsze pamięta, a dowodem tej pamięci będzie postawiona przez jej zgromadzenie zakonne ochronka, w której, poza wychowywaniem dzieci, będzie placówka dla starszej młodzieży przygotowująca ją

do życia zawodowego. Następnym krokiem z Matką Generalną było powstanie w dniu 24 kwietnia 1938 r. Towarzystwa Budowy i Utrzymania Ochronki...” - czytamy w akcie erygowania ochronki.

Rok po wmurowaniu kamienia węgielnego, budynek ochronki został poświęcony i oddany pieczy sióstr ze Zgromadzenia Sióstr Urszulanek SJK.

Związek stawiał sobie za cel popularyzację Lipnicy Murowanej, jej zabytków i kultury. W tym celu zamierzano wybudować dom wczasowy i uruchomić stałe połączenie z Bochnią. Jednym z głównych działań Związku była działalność charytatywna wśród biedoty, udzielali zapomóg pieniężnych,

rzeczowych, wspomagali biedniejszych studentów.

Działalność kulturalna

Dzięki Związkowi rozkwitła działalność kulturalna. Nawiązano kontakty z poetą Robertem Rydzem, który wyreżyserował mnóstwo inscenizacji w Lipnicy Murowanej, z malarzami: Marcinem Samlickim, Tadeuszem Okonem, Stanisławem Klimowskim, którzy poprzez obrazy uwiecznili piękno Lipnicy, jej architekturę i zwyczaje. W okresie międzywojennym lipniczanie z Chicago ufundowali ogrodzenie wokół kościoła bł. Szymona, opłacili koszty przewozu z Krakowa do Lipnicy relikwii związanych z kultem Szymona, zakupili złoty relikwiarz.

Na ścianie kościoła widnieje granitowa tablica ze słowami: „Braciom za oceanem / za ich przywiązanie / i ofiarność cześć / Macierz Lipnicka”. Tablicę umieszczono w 1934 roku jako wyraz wdzięczności lipniczan dla ziomeków z granicą, którzy zawsze byli gotowi nieść pomoc rodzinnej wsi.

Pomoc finansowa

Po wojnie Związek lipniczan ponownie nawiązał współpracę z emigracją. Klub w Chicago nadysłał paczki z odzieżą, lekami i żywnością. W tym też czasie Klub postanowił zebrać 50 tys. dolarów na rozbudowę gospodarczą Lipnicy, aby mieszkańcy mogli mieć pracę na miejscu.

Dopiero w latach 50. XX wieku zapadła decyzja Związku, aby uzbierane pieniądze przeznaczyć na budowę Fabryki Wyrobów Ceramicznych. Z tą myślą założono spółdzielnię pracy pod nazwą „Macierz”, aby podkreślić zasługi Klubu lipniczan w walce o dobrobyt Lipnicy. Prezesem spółdzielni został Józef Piotrowski. Po długiej korespondencji z Klubem ustalono formy pomocy, z zastrzeżeniem ze strony Klubu, że pierwszeństwo do niej będą mieli lipniczanie oraz „że to, co się tworzy, będzie służyło Lipnicy i zawsze winno być lipnickie”.

Dzisiaj, kiedy Lipnica rozkwita, pamiętajmy, że kilkadziesiąt lat temu był jej mieszkańców polepszył się dzięki pomocy finansowej emigracji i zaangażowaniu społecznemu mieszkańców zrzeszonych w Związku lipniczan. Dzięki ich współpracy i poświęceniu możliwych było wiele inwestycji i przedsięwzięć, dzięki którym Lipnica zaczęła podnosić się ze zniszczeń wojennych. ©©



Zarząd Stowarzyszenia Związku lipniczan



Lipnica Murowana w okresie międzywojennym, w czasie wzmożonej działalności Związku lipniczan

FOT. ZE ZBIORÓW SIOSTR URSZULANEK

FOT. ZE ZBIORÓW MARIANA PIOTROWSKIEGO

FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

